



WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN PRACOWNIKÓW GRAFICZNYCH

OD REDAKCJI

Zalegających z opłatą prenumeraty prosimy o niezwłoczne uregulowanie zaległości; tym, którzy tego nie uczynią, wstrzymamy wysyłkę dalszych numerów. Od kwartału III cena prenumeraty z powodu wzrostu kosztów druku będzie zwiększona o 10 fen. na numerze i wynosić będzie dla organizacji i zbiorowej prenumeraty po 25 fen., a dla pojedynczych prenumeratorów po 30 fen. Koszt wydania jednego 4-stronicowego numeru wynosi obecnie około 200 mk., zwykła obliczona jest tak, by prenumerata pokryła koszt druku.

O POTRZEBIE ŁĄCZENIA SIĘ POSZCZEGÓLN. ORGANIZACJI

Zmieniające się powoli, ale stopniowo, warunki polityczne w naszym kraju, nie wskazują na to, by egzystencja i dobrobyt pracownika, czy robotnika, otoczony był w najbliższej przyszłości prawdziwą i troskliwą opieką. Nie ulega żadnej wątpliwości, że dawne pęta życia robotniczego już nie wrócą i jakkolwiek z końcem wojny ukształtują się warunki ogólnospołeczne, — czy czynniki decydujące będą mniej, czy więcej przychylnie usposobione dla klasy pracującej — przynajmniej swoboda obrony swych praw, swoboda organizowania się, musi być, jak jest to zresztą w całej Europie, niczym nie krępowana. Robotnicze organizacje zdobyły u nas dość siły, by te prawa uzyskać i zabezpieczyć.

Wiemy przecież, że przy dzisiejszym porządku społecznym, by uzyskać sprawiedliwość, trzeba okazać siłę; największe choćby zdolności, najsumienniejsze wykonywanie pracy, nie będzie w stanie zabezpieczyć spokojnej i dostatniej egzystencji pracującemu, jeżeli strona przeciwna przez jakiegokolwiek okoliczności nie będzie do tego zmuszona. Chcąc więc powiększyć sumę tych «sprzyjających okoliczności», oddawna robotnicy na całym świecie nauczyli się łączyć w grupy, by tym sposobem stworzyć siłę, przy pomocy której «łatwiej» strona przeciwna daje się przekonać i «chętniej» godzi się z tym, że pracujący za swą pracę powinni otrzymywać tyle, by był jego całkowicie był zabezpieczony, by prawa jego były szanowane.

Piewotnie nie organizowano się w związki stałe, lecz tylko robotnicy, pracujący u danego przedsiębiorcy, czując nadmiar wyrządzanych im krzywd, odruchowo, czy po wspólnym porozumieniu się od-

mawiali wykonywania dalej swej pracy, jeżeli nie uzyskają żądanych warunków.

Ze wzrostem kultury i rozwojem przemysłu, rosło również uświadomienie, że należy się łączyć w związki i organizacje stałe, które poza walką o lepsze warunki pracy, podjęły walkę o prawa dla robotników, o wyzwolenie proletariatu z pod ucisku kapitalizmu.

Początkowo istniały związki miejscowe, obejmujące tylko dane miasto, później już całe okręgi, następnie ogólnokrajowe poszczególnych zawodów, a na długo przed wojną międzynarodowe zjazdy i organizacje robotników rozmaitych branż, czy partii, nie były nowością. Nawet podczas wojny robotnicy różnych krajów porozumiewają się ze sobą i wspólnie radzą.

Jeżeli u nas prawie niema ogólnokrajowych związków zawodowych, to winien temu dawny ustrój polityczny, który nie dozwalał na tworzenie żadnych centralizacji, ale co się odnosi do nas, drukarzy, to można też wziąć pod uwagę, że przemysł drukarski był słabo rozwinięty i zatrudniał stosunkowo niewielką ilość pracowników, rozproszoną, nie odczuwającą wielce potrzeby łączenia się. Dopiero w miarę rozwoju tej gałęzi pracy i dającego się coraz bardziej odczuwać niedostatku, a również zrozumienia swych interesów, jako proletariuszy, wśród drukarzy zaczęto myśleć o zrzeszeniu się i po zwalczeniu przeszkód stworzono organizację, mającą jak najszerszy program.

Jak przystało, najwcześniej zaczęli się organizować drukarze warszawscy, gdyż tam ze względu na liczbę i stosunki ogólne, było najwięcej danych do stworzenia organizacji.

Drukarze łódzcy, w czasie ogólnego ruchu robotniczego w roku 1905 zaczęli również myśleć o stworzeniu organizacji, ale nim to nastąpiło, upłynęło jeszcze dwa lata.

Po nieudanych próbach stworzenia jednego ogólnokrajowego zrzeszenia, postarano się o zalegalizowanie ustawy Stowarzyszenia tylko na Łódź i powiat Łódzki, przyczem cały personel pomocniczy, jak również pokrewnych gałęzi, a nawet kol. litografii nie mogli należeć do Stow.

Często jednak, szczególnie w ostatnich czasach, dawały się w Łodzi słyszeć głosy, że powinniśmy dążyć do objęcia organizacją wszystkich, zatrudnionych w przemyśle drukarskim, bez względu na kwalifikacje, a nawet kol. litografii, jakkolwiek byli również zrzeszeni, zwracali się wprost z podobną inicjatywą. Z jednej strony jednak trudność przy uzyskaniu zmiany ustawy, z drugiej zaś niechęć

niektórych kolegów do takiej «inowacji» nie pozwalały na wcześniejsze przeprowadzenie tej sprawy.

Dopiero przy kwietniowej akcji cenikowej kol. litografii przyłączyli się do wspólnego działania na wypadek strajku; było to jednak wystąpienie do niczego nie obowiązujące i z chwilą ukończenia akcji wszystko wróciło do dawnego stanu.

Raz jednak rozpoczęte dzieło nie może być zaniedbane, tymbardziej, że i introligatorzy ujawniają silnie swą wolę należenia do organizacji.

Nie powinno to zrażać nikogo, że składka musi być zróżniczkowaną i praca więcej utrudnioną. Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że (może nawet w niedługim czasie) stosunki polityczne muszą ulegać radykalnej zmianie i zmiana ta powinna nas zastać przygotowanymi, — a więc połączonymi w silną organizację — jeżeli chcemy, by zmiana wypadła nie na szkodę, lecz na korzyść naszą.

Połączenie się z pokrewnymi zawodami i personelem pomocniczym w poszczególnych miastach powinno być uważane tylko za pracę wstępną do przyszłego zcentralizowania się z Warszawą i całym krajem. Potrzeba ta jest tak jasną, że zbytecznym jest więcej ją usprawiedliwiać. Jedynie zasady postępowania trzeba tak ułożyć, by nikt nie poniósł strat, a wszyscy większe korzyści osiągnąć mogli.

Przy zcentralizowaniu organizacji nie chodzi o to, by dla solidarności cały kraj zawsze miał strejkować jednocześnie, lecz by wszyscy zatrudnieni w przemyśle graficznym mieli w przyszłości lepsze warunki bytu, niż dawniej i obecnie, a do tego, przy odpowiednim działaniu można dojść i bez strejków, a przynajmniej, bez narażania się w czasie strajku na nędzę.

NOWAL.

SESJA ZGROM. TOWARZYSZY

W sali Magistratu w dniu 8 b. m. odbyła się roczna sprawozdawcza Sesja Zgromadzenia Tow. Sztuki Drukarskiej przy bardzo nielicznym udziale członków, bo mniej więcej około 30 zaledwie.

Przewodniczył obradom kol. Al. Zduńczyk, w asyście delegata Sesji Zgromadzeń Rzemieślniczych p. Lustańskiego, obowiązki sekretarza pełnił kol. Kowalski.

Protokół z poprzedniej Sekcji przyjęto bez zmian. Następnie kol. Zduńczyk w imieniu Urzędu złożył sprawozdanie za rok 1917. Czytelnicy znają to sprawozdanie, gdyż zamieściliśmy je w poprze-

dnim numerze. Po przeczytaniu protokołu Kom. Rewizyjnej, która stwierdziła, że księgi, dokumenty, kasa zgadzają się i są w porządku, oraz po krótkiej dyskusji wskazującej, iż przyczyną deficytu jest niepłacenie składek przez członków oraz ciężkie wojenne czasy, zebrani sprawozdanie zatwierdzili.

Kol. Zduńczyk odczytał listę członków Zgromadzenia, zmarłych w roku ubiegłym. Pamięć ich uczczono przez powstanie z miejsc.

Urząd Starszych Wł. Druk. przedstawił jako wypisanego, jednego tylko kandydę; ponieważ jednak do sesji nie wpłynęła opłata za wypis należąca od niego, postanowiono wstrzymać przyjęcie tego kandydata do czasu uiszczenia należnej opłaty. Przy tej okazji zwrócono uwagę, że Kom. Egzam. obecnie wielu kandydatów do wypisu odrzuca, jako niedostatecznie uzdolnionych.

P. Lustański zapytuje, czy czasem wstrzymywanie wypisów nie jest czynione umyślnie, by właścicielom dłużej zapewnić tanią pracę. W dyskusji wyjaśniono, że Kom. Egz. słusznie z pewną surowością sprawdza, czy kandydat do wypisu posiada dostateczne uzdolnienie, ponieważ od dłuższego czasu czyniono to zbyt powierzchownie i wśród wypisanych był znaczny odsetek niedostatecznie wykwalifikowanych; prócz tego do Komisji Egzam. wchodzi też przedstawiciele kolegów i ci mogą sprawdzić, czy egzaminy są sprawiedliwe. Dalej stwierdzono, że w razie, gdy wypisujący się wykazuje niedostateczne uzdolnienie, winien jest tu właściciel drukarni, który, wbrew kontraktowi danemu kandydatowi, nie dał potrzebnych wskazówek ani praktyki. Właściciel, niewypełniający swych obowiązków względem ucznia, winien zwrócić uczniowi straty i być pozbawiony prawa trzymania ucznia. Przytoczono świeżo zaszły wypadek, jako przykład, jak właściciele traktują uczniów: w firmie Rajski i Klamkowski skasowano uczniom angielską sobotę pod pretekstem, że ci w tygodniu pracę opuszczają, by pójść do szkoły. Postanowiono w tej sprawie iść razem z Urz. St. Zgr. Wł. i dążyć, by uczniowie obowiązkowo uczęszczali na Kursa Graficzne.

Następnie Urząd przedstawił kilka wniosków. Pierwszy: Wobec tego, że lekarstwa są obecnie bardzo drogie (w niektórych wypadkach koszt przekracza 20—30 marek), a kasa Zgrom. ma niedobory, Urząd proponuje, by zwrot za lekarstwo ograniczyć do 5 m. maximum; za droższe lekarstwa chory sumę ponad 5 marek sam musi opłacać. Kol. Burkot wystąpił przeciw temu wnioskowi, dowodząc, że przyjęcie takiego ograniczenia w wielu wypadkach pozbawić może chorego potrzebnej pomocy. Kasa Zgrom. nie wiele na tym zaoszczędzi, bo chory, który nie ma potrzebnych lekarstw dłużej choruje, a zatem Zgrom. dłużej płacić będzie za tanie lekarstwa. Po dyskusji wniosek Urzędu został olbrzymią większością przyjęty.

Jeden z kolegów złożył wniosek, by składki należne do Zgromadzenia strącano przy wypłacie, oraz, by urządzić sprzedaż znaczka i koncert na korzyść wdów i sierot. Kol. Zduńczyk przypomina, że Zgr. ma inkasenta, który chodzi po drukarniach i składki zbiera; człon-

kowie chcący płacić, mogą to łatwo uskutecznić. A z tymi, co nie chcą płacić i właściciele nic nie poradzą, bo strącać mogą tylko tym, którzy chcą płacić, a ci sami płacą. Pozwolenie na sprzedaż znaczka otrzymują tylko instytucje o szerszym zakresie; wątpliwe jest, by drukarze na dochód sierot zyskali zezwolenie. Koncert jest rzeczą ryzykowną, a w najlepszym razie po wielu trudach i kłopotach da niewielki dochód. Dla tych powodów Urząd wraz z Radą Pomocniczą proponuje odrzucenie wniosku. Kol. Koral popiera odrzucenie wniosku, co do strącania składek i znaczka, lecz jest za urządzeniem koncertu, który przy pomocy Związku może liczyć na powodzenie. Wnioski powyższe zostały odrzucone.

Kol. Kowalski zawiadomił, że istnieje projekt, by wszystkie Zgrom. czeladzi wynajęły wspólny lokal. Zgrom. Dr. Tow. ma wziąć w tym udział. Kol. Koral zaznacza, że właściwszym byłoby, by Zgrom. miało wspólny lokal ze Związkiem, byłoby to korzystniejsze dla Zgromadzenia, a dogodniejsze dla członków.

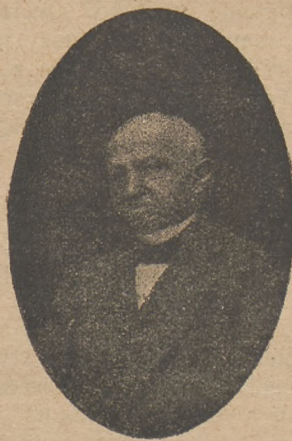
Rozpatrzone prośby kol. I. i K. o zapomogi. Załatwienie tych próśb przekazano Radzie Pomocniczej. Na wniosek kol. Kowalskiego zapomogi weteranom uchwalono nadal udzielać tylko takim, którzy już nie mogą pracować.

Kol. Koral zapytał, kiedy odbędzie się sesja wyborcza. Kol. Zduńczyk odpowiedział, iż w krótkim czasie. Przy sposobności przypomniał, iż czas już pomyśleć o liście kandydatów; prawo wyboru według regulaminu mają tylko ci, którzy nie zalegają w opłacaniu składek.

Na tym sesję zakończono.

JUBILEUSZ 50-LETNIEJ PRACY

Dnia 23 czerwca członek naszego Związku, kol. Aleksander Łuszczewski, święcił 50-tą rocznicę swej pracy zawodowej. Z powodu jednak trwającego podówczas bezrobocia drukarzy, koledzy nie mogli uroczystie złożyć Jubilatowi



ALEKSANDER ŁUSZCZEWSKI
JUBILAT

życzeń w czasie właściwym. Nastąpiło to w dniu 7 b. m.

Dnia tego współtowarzysze pracy urządzili Jubilatowi owację, podczas której wręczyli mu adres jubileuszowy, oraz łącznie z właścicielami zakładu pozwali do grupy pamiątkowej z Jubilatem na czele.

Kol. Łuszczewski obchodził podwójny jubileusz: 50-lecia pracy zawodowej

i 50-lecia współpracownictwa w drukarni p. f. «K. Kowalewski», w którym to zakładzie pracuje bez przerwy od 1868 r. Ten niezwykle jubileusz, jak również godny uznania stosunek do kolegów i czynny udział w sprawach, dotyczących ogółu drukarskiego, zjednały Jubilatowi sympatię kolegów, co też uwiódło się w przebiegu uroczystości.

Oprócz dowodów życzliwości ze strony towarzyszy pracy Jubilat otrzymał od właścicieli odpowiednie upominki.

Zarząd Związku w imieniu ogółu złożył Jubilatowi życzenia na piśmie.

Wdzięczny Jubilat podejmował u siebie kolegów ze staropolską gościnnością.

Z PROWINCJI

Z ŁODZI

Dnia 18 sierpnia r. b. odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stow. Druk. Łódzkich z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie zebrania, Odczytanie protokołu, Uregulowanie zaległych składek, Podwyższenie składki czł., Wnioski, Złożenie mandatów czł. Zarządu, Wybory.

Zebranie zagałę o godz. 11 1/2 kol. J. Pietruszewski. Wobec nieprzybycia sekretarza — na trzymającego pióro powołano kol. T. Hyżego.

Naprzód rozpatrzone powtórnie sprawę kolegów z «D. L. Z.» i po dłuższych debatach uchwalono, że koledzy, pracujący w tej drukarni wniosą podwyższone składki i zaległości.

Następnie kol. prezes zaznacza, że gdy po uzyskaniu drugiej podwyżki 17.50 mk. uchwalono na zebraniu delegatów wnieść połowę tej podwyżki na rzecz bezkondycyjnych, koledzy z «N. L. Z.» nie wnieśli takowej.

Kol. Dębowski zapytuje, czy wszyscy koledzy wnieśli swą połowę podwyżki.

Po wyjaśnieniu prezesa, że również kol. z «G. P.» nie wnieśli takowej, kol. Zdziuchowski odpowiada, że kol. z «G. P.» już i tak ponoszą ciężary, gdyż na swój koszt utrzymują 2 bezkondycyjnych.

Po dłuższych dyskusjach uchwalono wpłynąć moralnie na kolegów z «G. P.», żeby ci wpłacili, jak wszyscy, połowę podwyżki jednorazowo, oraz by ulokowali u siebie jednego bezkondycyjnego, który ma tam dopiero otrzymać kondycję.

Dalej weszła pod obrady sprawa podwyższenia składki. Po omówieniu złych i dobrych stron uznano podwyższenie składki za bardziej wskazane, niż podwyższenie opłat przy wydawaniu kartek do apteki i lekarzy, co, jak słusznie zaznaczono, byłoby cofnięciem się wstecz, gdy należy choć powoli, ale stale iść naprzód. Twierdzenie, że przy obecnej drożyznie i tak już płacimy zawiele, jest najzupełniej błędne, gdyż w stosunku przedwojennym, po otrzymaniu ostatniej podwyżki, nawet podwyższając składkę do 3 mk. tyg., co stanowi 3 1/3 % pensji procentowo, nie płacilibyśmy więcej niż przed wojną, gdy przyjmujemy jako minimum pensji przedwojennej 13 rb., zaś składkę czł. 40 kop. (3 1/3 %). Względ, że przed wojną było bez porównania łatwiej żyć, nie wytrzymuje krytyki, jeżeli pracujący z trudem płaci składkę, to o ileż trudniej choremu byłoby płacić połowę należności za leczenie i lekarstwo, lub

bezkondycyjnemu wegetować jeszcze z mniejszej zapomogi niż 15 mk., którą należałoby podnieść, a jednak ze względu na stan kasy musiano by zniżyć.

Przewidywanie, że podwyższenie składki skłoni niektórych członków do wystąpienia ze Stow., powinno się okazać mylnym. Ten powód nie powinien nikomu posłużyć jako pretekst do wystąpienia, lecz przeciwnie, wzmocnić ducha organizacyjnego. Zresztą, według przewidywań, będzie tylko podwyżka chwilowa, gdyż nadmiar bezkondycyjnych musi się zmniejszyć, co jak wiadomo, jest wytworzone sztucznie i przyczynę swą znajduje w tym, że pryncypałowicie przyjęli taktykę ostrej walki z pracownikami i świadomie dążą do wyczerpania naszych funduszy, które bądź co bądź są dla nich groźbą.

Po zarządzeniu głosowania za pomocą kartek okazało się, że składka została podwyższoną o pół marki czyli na 2.50. Dalej postanowiono podnieść opłatę za kartki do doktora do 1 ½ mk. i za kartki do apteki do 2 mk.

We wnioskach zarządu kol. prezes proponuje, czyby się nie dało przeprowadzić, ażeby kol. pracujący ustąpili jeden dzień w tyg. kol. bezkondycyjnym. Projekt ten okazuje się jednak niewykonalnym.

Następnie przystąpiono do sprawy wyborów nowego zarządu. Ponieważ większość zgodziła się pozostać nadal, wybrano tylko nowego sekretarza kol. T. Hyżego, pom. sekr. Al. Nowakowskiego i asesora kol. W. Hirsekorna. Na miejsce kol. Hyżego i Nowakowskiego do Kom. Rew. wybrano kol. St. Borysiewicza i K. Wiśniewskiego. We wnioskach członków kol. Hencz proponuje, by zebrania delegatów zwoływane były stale co miesiąc. Na tym zebranie o godz. 2 po południu zamknięto.

NOWAK.

PŁOCK

Wstyd doprawdy ogarniać powinien każdego z drukarzy-płocczan, kiedy czytają w «Wiad. Graficznych» notatki o powołaniu do życia Związku drukarzy w różnych miastach Królestwa. Płock śpi, chociaż zdaje sobie sprawę z tego, jak ważną i konieczną, szczególnie w naszych warunkach, placówką jest związek. Przekonaliśmy się o jego konieczności choćby w czasie ostatniego bezrobocia w Płocku. Zebraliśmy się wówczas, prawda, aby uradzić, co mamy żądać w naszych trudnych warunkach, uchwaliliśmy różne wnioski i to wnioski zasługujące na pochwałę, ale nic z tego wszystkiego nie mamy; żadnego prawie zysku.

Zaraz na wstępie jeden z kolegów złamał strajk, a pozostali, chociaż tydzień prawie strajkowali, nic również nie uzyskali. Rzecz bowiem tak się przedstawia: Na zebraniu przed strajkiem podzieliliśmy się na dwie kategorie: żonaty i nieżonaty; pierwsza kategoria żądała pensji 70 mk. tyg., a druga—60, wypłatę uchwaliliśmy tygodniową. Ponadto postanowiliśmy, że żaden pryncypał nie wywali żadnego pracownika w ciągu trzech miesięcy; dopiero po 3-ch miesiącach może mu wypowiedzieć miejsce, wywalić zaś za miesiąc po wypowiedzeniu.

Po kilku zebraniach delegatów i pryncypałów ugodzono się na warunki następujące: kategorie będzie 3: żonaty,

nieżonaty starszych i nieżonaty młodszych, z pensją: dla I-ej kategorii 70 mk. tyg., dla II-ej 60 i dla III-ej 50. Wypłata ma być jak dotychczas dwutygodniowa. Na te warunki wszyscy się zgodzili, bo były prawie takie, jakich żeśmy żądali.

Jednakże, na jaki kawał się wzięli pryncypałowicie. W zobowiązaniu danym nam do podpisania była wzmianka, że pracę rozdzielać będzie między pracowników pryncypał wespół z delegatem. Kiedy więc zgodziliśmy się na te warunki, pryncypałowicie zaprowadzili pół dnia pracy, czyli że zarobki nasze pozostały takie same jak przed bezrobociem (na mocy bowiem uchwały strajkowej pensja miała być dwa razy większa). Nam przecież nie chodziło o krótszą pracę, lecz o większą pensję, gdyż dotychczasowa w żaden sposób nie wystarczała. W drukarni p. L. Rosińskiego stało się jeszcze gorzej. Delegat bowiem z tej drukarni zgodził się na podział pracowników w tej drukarni na dwie grupy: pracujących przed południem i po południu. Przy takich warunkach p. Rosiński może swoją drukarnię prowadzić lata całe, tymbar-dziej, że ma w drukarni 3 uczniów starszych, 1 młodszego, oraz 3-ch chłopców do rozbioru i posyłek, bardzo marnie wynagradzających, a oddających mu duże usługi.

Minęły 4 miesiące od podania petycji i jakoś p. Rosiński nikogo nie wywalił. I nic dziwnego, gdyż jest mu to na rękę. Obecnie zwykle w ciągu dnia jedna część pracuje, a druga beczynnie zmuszona jest pędzić czas w domu; kiedy zaś potrzeba pomocy, właściciel posyła po któregoś z pracowników beczynnych i ci, obawiając się narażać, stawiają się do pracy. Inni znowu ubiegają się za pracą «po godzinach», nie zważając na to, że tym szkodzą sobie i innym.

Z powyższego widać, że bardzo dotkliwie daje się u nas odczuć brak związku, brak solidarności.

Wiedźcie, kochani koledzy, jeżeli sami sobie wspólnymi siłami nie wywalczymy lepszych warunków, to nikt nam ich nie polepszy. Wiedźcie, że przedewszystkim dobru ogółu, a potem dopiero własne. Tymczasem, jak że my pracujemy nad poprawą swojej doli, każdy na własną dźwiał rękę, nie dbając o innych kolegów, nie bacząc na to, że swoim zachowaniem szkodzi innym.

Żeby te stosunki poprawić, trzeba się koniecznie starać o założenie Związku. Związek bowiem jest dla nas wszystkim. Tymczasem ci koledzy, którzy przedewszystkim, jako starsi, zająć się tym winni, zdają się nie myśleć o tym. Może dlatego, że niektórzy z nich, za cenę krzywdy kolegów, otrzymali łaskawie od pryncypałów korzystniejsze warunki.

BAS

SOSNOWIEC

W dniu 21 lipca r. b. o godz. 3 m. 25 po południu w lokalu własnym przy ul. Starososnowieckiej № 60, odbyło się Ogólne Roczne Zebranie członków.

Zebranie zagałę, jako prezes, kol. Zieliński, powołując na przewodniczącego kol. Rudzkiego, lecz kol. Rudzki ponownie zaproponował kol. Zielińskiego, którego przyjęto jednogłośnie; na sekretarza powołano kol. Guczer.

Kol. Zieliński w krótkich słowach przedstawił znaczenie silnej organizacji, wskazując, w jakich warunkach znajdowali się koledzy przed założeniem Związku, a w jakich znajdują się po upływie rocznej egzystencji Związku.

Dalej kol. Zieliński zdał sprawozdanie kasowe Związku, które przedstawiało się następująco: dochód: mk. 949.40, rb. 158.36, kor. 294.44, rozchód mk. 752.05, kor. 267, w czym wypłacono kolegom z kasy Związku zapomóg zwrotnych na sumę mk. 520.

Członkowie Związku, powołując się na ogólną drożynę, jaka została wywołana w ostatnich miesiącach, postanowili wystawić żądania podwyższenia o 50% w stosunku do pobieranej pensji tygodniowej, a w drukarniach, gdzie jest stosowany dodatek drożyniany, takowy dołączyć do pensji, który ma stanowić jednolitą płacę tygodniową. Żądania postanowiono wystosować z terminem do dnia 27 lipca.

Po upływie naznaczonego terminu, niektóre drukarnie zgodziły się na żadaną podwyżkę, w takich to nie przerywano pracy; inne zaś drukarnie przystępowały kolejno po upływie paru dni. Przebieg całej sprawy wyszedł pomyślnie, a tylko zawdzięczając silnej organizacji i dobremu nastrojowi, jaki panował między kolegami sosnowieckimi. Najdłużej jednak wstrzymała pracę drukarnia p. St. Reznika w Sosnowcu; poczym przyjęła warunki; jednak po upływie trzech tygodni wymówiła posadę jednemu zecerowi.

Drukarnia zaś p. Ryszarda Monsiorskiego w Będzinie wywaliła z miejsca maszynistę, który nie chciał zgodzić się na doliczenie do ogólnego procentu 5 mk. podwyżki, którą otrzymał na dwa tygodnie przed wystosowaniem ogólnego żądania.

Jednym słowem, że warunki w drukarniach sosnowieckich zaostrzyły się z powodu ostatnich żądań, lecz mamy nadzieję, że przy wspólnej pracy «przyzwyczajmy» się do wszystkiego.

CZĘSTOCHOWA

W naszym mieście pomimo kilkakrotnych zabiegów, by był nasz poprawić, warunki pracy przedstawiają się w wysokim stopniu smutnie. Drożyna olbrzymia, prawdziwie wielkomięjska, a zarobki drobnomięjskie. Otrzymane podwyżki w bardzo nikłym stopniu pokryły podwyższenie cen na produkty pierwszej potrzeby, w tak nikłym stopniu, że nie można ich brać pod uwagę. Większej podwyżki osiągnąć nie mogliśmy, bo nie mieliśmy organizacji, nie mieliśmy podstawy, na którejby można było się oprzeć.

Wiele zabiegów poświęcił niektórzy koledzy, by założyć organizację i nareszcie otrzymaliśmy legalizację. Na dzień 22 b. m. zwołane jest organizacyjne zebranie, w celu otworzenia związku, wybrania zarządu i rozpoczęcia działalności; koledzy wiele spodziewają się od powstającego Związku. Związek może u nas naprawdę dużo zrobić, bo ma bardzo dużo do roboty. Koledzy skąpić mu swego poparcia nie będą i wszyscy przystąpią do organizacji.

ZE ZWIĄZKU DRUKARZY

Zebranie delegatów w dn. 2 września.

Po odczytaniu listy obecności delegatów przystąpiono do obrad. Protokół z poprzedniego zebrania przyjęto bez zmian. Delegaci zdając sprawę z tego, co się dzieje po zakładach, zawiadomili, iż w drukarni Szwedego z powodu braku robót pracują pół dnia. W drukarni „Kurjera Porannego” otrzymało pracę 5 składaczy poza Związkiem. U Arcta pracują po godzinach, nie bacząc na dużą ilość bezkondycyjnych.

Kol. Burkot zreferował przebieg dotychczasowych prac Komisji Cennikowej z przedstawicielami właścicieli drukarni. Obecni referat przyjęli do wiadomości.

Kol. Koral zwraca uwagę, na konieczność pomieszczenia w cenniku niezbędnych przepisów o higienie wewnątrz zakładów.

Następnie kol. Koral przedstawił zebranym projekt kooperatywy drukarskiej na następujących warunkach: Wpisowe 5 mk. bezwrotne. Udział — 50 mk. płatny w ratach tygodniowych po 2-50. Ilość udziałów nieograniczona oczywiście, całkowicie opłaconych. Kol. Koral zwraca się do obecnych, aby o powyższym zawiadomili członków po drukarniach i do soboty dali odpowiedź kolegów na podane powyżej warunki. Wybrano jednocześnie do tymczasowego Zarządu sprawami przyszłej kooperatywy czterech członków: kol. Jan Ambrosiak z „Kurjera Warszawsk.”, Jan Maruszewski z tejże drukarni, Ryszard Patyna z drukarni niemieckiej i Zygmunt Jeliński z tejże drukarni.

Kol. Maliszewski przedstawia projekt Sekcji Maszynistów, by Sekcja mogła nakładać kary na członków, nie chcących się podporządkować postanowieniom i uchwałom. Kol. Burkot twierdzi: jedynym organem mającym prawo karania jest Sąd Honorowy. Kol. Koral jest zdania, iż za pewne podobne wykroczenia członkowie mogą być karani przez Zarząd lub odośne Sekcje, w przeciwnym razie Sąd Honorowy miałby zbyt wiele pracy do rozstrzygnięcia spraw codziennych wykroczeń. Kol. Burkot opiera się na ustawie i regulaminie Związku, które oddają rozpatrywanie wykroczeń członków Sądowi Honorowemu przewidują nawet karę wydalenia członka. Kol. Maliszewski zwraca uwagę na doniosłość tej sprawy i konieczność najszybszego jej załatwienia. Kol. Koral proponuje, by na przyszłość kolegom, obejmującym kondycję poza biurem pośrednictwa naznaczana była kara pieniężna; o ile członek jej nie uiści — sprawę przekaże się Sądowi Honorowemu dla moralnego ukarania winnego.

Kol. Burkot zwraca uwagę, że posiadamy obecnie wielu kolegów bez pracy i to takich, którzy nie mają praw do zapomóg, a którym jest konieczna pomoc finansowa. Kol. Królik proponuje zebranie składki. To samo proponuje w formie opodatkowania po 1 mk. tygodniowo. Kol. Koral jest zdania, iż jedynym wyjściem jest tylko podzielenie się pracą z bezkondycyjnymi (a więc nie pracować po godzinach). Kol. Trynkiewicz w imieniu przyjezdnych zwraca się o konieczną pomoc finansową dla przyjezdnych drogą oddania jednego dnia pracy na ich korzyść. Kol. Burkot zwraca się do delegatów z wezwaniem, by ci zaagitowali po drukarniach na zebranie funduszu na doraźną pomoc. Kol. Szperling uważa formę projektu pomocy przyjezdnym w formie proponowanych składek za ubliżającą i proponuje na wzór rosyjskiego związku obłożyć podatkiem członków związku. Kol. Burkot odpowiada, że pomoc bezkondycyjnym dana przez kolegów, nie może być uważana za ofiarę, gdyż jest tylko koleżeńskim podaniem dłoni, a zarazem zabezpieczeniem się, że pozostający bez pracy nie będą cen obniżali. Kol. Koral proponuje określić wysokość jednorazowej dobrowolnej składki. Wniosek kol. Burkota przyjęto.

Posiedzenie zamknięto o godz. 10 wiecz.

Następne posiedzenie wyznaczono za trzy tygodnie.

Z zebrania Sekcji Personelu Pomocniczego.

W dniu 6 b. m. odbyło się zebranie Personelu Pomocniczego w celu zorganizowania tegoż. Kol. Burkot w krótkim przedmowie uzasadnił potrzebę organizacji, wskazując ją jako jedyny środek trwałego polepszenia bytu. Wskazał na korzyści, jakie wynikną dla powstającej organizacji, jeżeli oprze się ona o Związek Drukarzy i przystąpi do niego. W końcu przedstawił prawa i obowiązki Personelu Pomocniczego, jako członków Związku i Sekcji, mianowicie: członkowie Pers. Pom., zapisani do Związku, tworzą Sekcję Pers. Pom., która ma za zadanie bronić interesów zawodowych wszystkich swych członków, członkowie wybierają z pomiędzy siebie Prezydium, które kieruje sprawami Sekcji w porozumieniu z Zarządem Związku; członkowie Sekcji Pers. Pom. mogą opłacać składki zmniejszone do połowy, t. j. obecnie po 50 fen. tyg., a w razie braku pracy lub bezrobocia częściowego pobierać będą również zmniejszone do połowy zapomogi.

Kolejni maszyniści zgłosili wniosek, by Prezydium Sekcji Pers. Pom. działało pod kierunkiem Prez. Sekcji Masz. Kol. Burkot wyjaśnił, że regulamin Związku sprzeciwia się temu. Natomiast, ponieważ w Zarządzie Związku jest kilku maszynistów, mogą oni specjalnie pomagać Prezydium Sekcji Pers. Pom.

Po krótkiej dyskusji i po wyjaśnieniu, że do Sekcji mogą należeć jedynie ci, którzy ukończyli lat 18, zebrani postanowili zapisać do Związku i Sekcję utworzyć. Zapisano się 12 osób i kilkanaście nieobecnych zgłosiło chęć zapisania się.

Ponieważ regulamin Związku określa, iż Sekcja może powstać dopiero, gdy zapisze się do Związku 15 osób danego odłamu, postanowiono wybrać tymczasowo 3 osoby, które zajmą się sprawami Pers. Pom., głównie werbowaniem nowych członków i zapisywaniem ich do Związku oraz opracowaniem minimum wynagrodzenia dla nakładaczy i nakładaczek. Powołano: kol. M. Gulasz, C. Ciecelską i H. Ross.

Z chwilą, gdy do Związku przystąpi większa liczba Personelu Pomocniczego, będzie zwołane nowe zebranie i na tym zebraniu wybrane zostanie stałe Prezydium.

Zebranie zarządu w dn. 5 września

Obecni koledzy: Koral, Burkot, Dziąg, Stefanowicz, Kiciewicz, Foltman, usprawiedliwiony Eitenthaler.

Omówiono sprawę kol. G. o jego scysji z zarządem zakładu K. Po wysłuchaniu świadków i interesowanego Zarząd orzekł, że kol. G. znalazł się wobec właściciela nietaktownie, wobec czego nałożono na kol. G. karę w wysokości 10 mk.

Kol. Koral zdał sprawę ze swego udziału, jako ekspert w sprawie Foltman—Orgelbrand.

Omówiono sprawę obsadzenia stanowiska kasjera związkowego; kol. Koral proponował powierzenie kasy kol. Patynie, z uwagi jednak, że kandydat nie jest członkiem Zarządu kandydaturę zakwestjonowano. Kol. Foltman, zgodził się zrzec się z ustąpieniem ze stanowiska do Ogólnego Zebrania.

Kol. Foltman zaproponował podniesienie wpisowego dla zapisujących powtórnie; wniosek odrzucono.

Przyjęto do wiadomości, że należy energicznie zabierać się do zalegających w składkach; zapisujący się powtórnie musi spłacić jednorazową składkę na kasę strajkową, o ile takowej przedtym nie wniósł. Przyjęto wniosek wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Kol. Dziąg podał wniosek, aby badać kwalifikacje bezkondycyjnych, w celu rozkwalifikowania ich na fachowców lub pomocników.

Zarząd postanowił wysłać kol. Łuszczewskiemu z powodu 50-letniego jubileuszu pracy w drukarstwie piśmienne życzenia od Zarządu Związku.

Zebranie zarządu w dn. 12 września.

Obecni koledzy: Koral, Burkot, Dziąg, Stefanowicz, Kiciewicz, Szczepański, Foltman, Łęcki, usprawiedliwiony kol. Eitenthaler.

Odczytano list z wezwaniem delegatów Związku do Ministerjum Pracy na 7/X r. b. w sprawie wydania opinii o projekcie sądów rozjemczych.

Koncert Stow. Robot. Druk. postanowiono poprzeć wywiesieniem ogłoszenia w lokalu Związku.

Rozpatrzone podanie kol. G. o zapomogę. Odmówiono zgodnie z ustawą.

Kol. Koral przedstawił wniosek rozesłania specjalnego wezwania do kolegów, którzy dotychczas nie uregulowali sum strajkowych. Po przeprowadzeniu rzeczowej dyskusji uchwalono wezwanie rozesłać.

Uchwalono członkom, niestosującym się do uchwał ogólnego zebrania, wstrzymać zapomogi, a sprawę oddać do Sądu Honorowego.

Odczytano list z zawiadomieniem o zażądaniu Związku w Częstochowie. Zdecydowano wysłać piśmienne życzenia na dzień 22/IX r. b.

Rozpatrywano sprawę drukowania książeczek członkowskich.

Rozpatrzone sprawę kol. Łatwińskiego, co do umorzenia składek za czas choroby. Zdecydowano umorzyć.

Zdecydowano, że personel pomocniczy płacić będzie: wpisowe, 50 f. tygodniowo składka i jednorazowo na kasę strajkową mk. 2-50.

Kol. Koral podniósł kwestję opracowania sprawozdania z działalności Związku. Odrzucono myśl opłacenia tej pracy; postanowiono zrobić to gratis.

Kol. Burkot referował projekt cennika dla maszynistów rotacyjnych.

OD ZARZĄDU ZWIĄZKU

Zarząd Związku zwraca się do członków, zalegających w opłaceniu składek, by jak najprędzej zaległości uregulowali. Członkowie, którzy do dnia 1 listopada nie uregulują całkowicie składek przypadających za r. 1917, zostaną skreśleni z listy członków. Lista skreślonych wydrukowaną zostanie w „Wiad. Graf.”.

KRONIKA

Koncert. Obecny zastój w drukarstwie daje się we znaki sporej liczbie kolegów, nie mogących znaleźć pracy. Obowiązkiem każdego drukarza jest dopomóc będącym w smutnym położeniu kolegów, czym i jak kto może, mając na myśli możliwość doznania skutków kryzysu na sobie. Chcąc przyczynić się do powiększenia środków materialnych dla pozostających bez pracy, Komisja dochodów niestatych ma zamiar urządzić koncert, wobec czego wyłania się potrzeba zmobilizowania wszystkich sił amatorskich, mogących się przyczynić do powodzenia tego przedsięwzięcia. W Związku z tym kierownik chóru P. Z. Z. D. wzywa członków tegoż chóru do wzięcia czynnego udziału w próbach, aby choć w ten sposób przyczynić się do ulżenia doli bezkondycyjnych kolegów.

Kursy Graficzne. Zarząd Tow. Kursów Kształc. Zawod. Grafików rozstał do właścicieli drukarni wezwanie następującej treści o przysyłanie uczniów na wykłady.

„Niniejszym podajemy do łaskawej wiadomości WW. PP., że otwarcie Kursów dla Grafików nastąpi w dniu 24 września r. b.

„Program wykładów na Kursach powyższych został w myśl uchwał zapadłych w Sekcji Szkół Zawodowych przy Ministerstwie Oświecenia Publicznego zreformowany i według takowego Kursy prowadzone będą.

„Komunikujemy również WW. PP., że wykłady odbywać się będą dwa razy w tygodniu, we wtorki i czwartki od godz. 2-ej do 8½ wieczorem i w tym celu prosimy o zwalnianie uczniów w dni wykładowe od obiadu.

„Prosząc WW. PP. o zapisywanie uczniów swoich na Kursy, przypominamy o rozporządzeniu Zarządu m. st. Warszawy, z dn. 1 maja 1918 r. za № 408/IV, traktującym o obowiązkowym posyłaniu uczniów i terminatorów w wieku od 14 do 18 lat do szkół zawodowych i o grzywnach nakładanych przez Magistrat na osoby, niestosujące się do powyższego prawa”.

„Wiadomości Graficzne” wychodzą 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji: Bednarska 8, m. 6.

Przedpłatę oraz przesyłki pocztowe adresować należy:

Antoni Burkot, Bednarska 8, m. 6.

Przedpłata wynosi: Rocznie Mk. 3.60, półrocznie Mk. 1.80 kwartalnie Mk. 0.90, miesięcznie Mk. 0.30.

Cena ogłoszeń: Za jednoszpaltowy wiersz petytowy lub jego miejsce Mk. 0.50.